

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także do ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereńskie Badania" są robieniem, przegladaniem "Wykładów Pisma św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedyne go gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu....aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przy prowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wy powiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- że Kościół jest "świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- że w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośredni-kiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- że gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- że nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym. 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- że terazniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- że nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19. Izaj. 58.

STRAŻ—Zwiastun Obecności Chrystusa Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w o c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia.

W Polsce prenumeratę posyłać na adres: Borkowski Henryk, Warszawa 22, ul. Radomska Nr. 20, Polska.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France.

ZAPROSZENIE NA KONWENCJĘ

W NEW YORK, N. Y.

Zgromadzenie ludu Pana w New Yorku urządza jednodniową konwencję w niedzielę, 13 listopada b.r., na którą uprzejmie zaprasza wszystkich braci i siostry z okolicznych jak i z dalszych zgromadzeń. Konwencja odbywać się będzie w "Academy Hall," Roosevelt Building, 853 Broadway i 14th St., New York, N. Y. Zebrania odbywać się będą na 18-tym piętrze, pokój 18-E. Rozpoczęcie o godz. 9:00 rano.

Dojazd: podziemnym pociągiem (subwayem) do 14th St. Station. Wyszedszy na ulicę, udać się do Broadway i 14th St.

Blizszych informacji, w razie potrzeby, udzieli sekr. S. Sass, 188 South Oxford St., Brooklyn 17, N.Y.

HARTFORD, CONN.

Niniejszym zawiadamiamy drogich braci i siostry w Panu, że zbór ludu Pana w Hartford, Conn., urządza jednodniową konwencję w niedzielę, 2-go października b. r., na którą wszystkich braci i siostry z pobliskich jak i z dalszych zgromadzeń uprzejmie zapraszamy, w nadziei że Ojciec Niebieski nie odmówi nam Swego błogosławieństwa.

Konwencja odbywać się będzie w "Odd Fellows Association Hall," 420 Main St., Hartford, Conn. Rozpoczęcie o godz. 9:00 rano.

Po bliższe informacje w razie potrzeby można pisać na adres br. sekretarza: F. Janecki, 186 Lawrence St., Hartford, Conn.

W CHICOPEE, MASS.

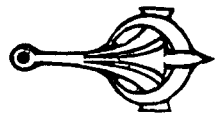
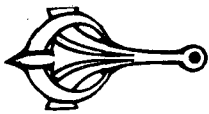
Zgromadzenie ludu Pana w Chicopee, Mass., urządza jednodniową ucztę duchową w niedzielę, 16-go października b. r., na którą serdecznie zaprasza wszystkich braci i siostry z okolicznych zgromadzeń. Konwencja rozpocznie się o godz. 9-tej rano, w sali "St. John," 89 Center St., Chicopee, Mass. Bliższych informacji z chęcią udzieli br. John Kwiatkowski, Schoemaker Lane, Agawam, Mass.

NOWE GAZETKI

Podajemy do wiadomości Braciom i Siostram, że wydane zostały dwie nowe gazetki, pod tytułem: 1) "Ucisk Zwiastuje Królestwo Boże" Nr. 14 i 2) "Ewangelia — Fałszywa a Prawdziwa" Nr. 15, formatu 4ch stron — "Straży," każda w cenie \$5.00 za 1000 egzemplarzy. Jest to naszym przywilejem nieść poselstwo o zbliżającym się Królestwie Bożym przez literaturę, nim zapadnie noc Armageddonu. Zamówienia wysyłać na adres:

STOWARZYSZENIE BADACZY PISMA ŚW.

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.



PORANEK BEZ CHMUR

Swego czasu niejaki kaznodzieja Ryle powiedział: — "Patrząc wokoło siebie i obserwując warunki na świecie, któż mógłby zaprzeczyć, że chmury i ciemności panują wszędzie? Wszystko stworzenie wzdycha i boleje." (Rzym. 8:22.) Gdziekolwiek spojrzymy spotykamy zamieszania, spory, wojny pomiędzy narodami, nieudolność mężów stanu, niezadowolenie i szemranie sfer niższych, nadmierne zbytki pomiędzy bogatymi, skrajna nędza pomiędzy ubogimi, pijaństwo, rozpustę, przewrotność, kłamstwa, oszustwa, łakomstwa, niewiarę, przesady, formalistykę pomiędzy chrześcijanami, rozkład żywotnej religii — to są rzeczy, które widzi się ustawicznie na całym globie — w Europie, w Azji, w Afryce i w Ameryce."

Jednakowoż przychodzą lepsze czasy, które Dawid upatrywał z daleka; czasy kiedy obecny stan rzeczy ulegnie zupełnej zmianie. Przychodzi królestwo, w którym świętobliwość będzie regułą, a grzech nie będzie miał żadnego miejsca.

Któż mógłby obejrzeć się wokoło siebie i w okręgu jednej choćby mili od swego domu, nie widzieć skutków grzechu ciężko przygniatających ziemię, jak i różnych smutków i utrapień na każdym niemal kroku? Choroby, cierpienia i śmierć nawiedzają wszystkie klasy, nie pomijając nikogo, bogatego ani biednego. Młody nieraz umiera przed starcem, a dzieci przed rodzicami. Najgorszego rodzaju cierpienia cielesne i nieuleczalne choroby czynią egzystencję wielu bardzo mizerną. Wdowieństwo, bezdzietność i samotność czynią życie wielu, próżnym, chociaż wszystko co może być kupione za pieniądze, jest im łatwo dostępne. Rodzinne spory, zazdrości i różne pożądania burzą pokój i szczęście wielu bogatych. Któż może zaprzeczyć, że wszystkie te rzeczy spostrzegane są wszędzie gdziekolwiek się obrócimy? Zaiste, wiele chmur istnieje obecnie!

"Czy ten stan rzeczy nigdy nie będzie zmieniony? Czy ludzkie stworzenie zawsze będzie tak wzdychać i boleć jak obecnie? Dzięki Bogu, wtóre przyjście Chrystusa dostarcza odpowiedzi na te pytania. Pan nasz Jezus Chrystus nie dokończył jeszcze Swego dzieła dla ludzkości. Lecz On jest

już obecny, by ustanowić Swoje chwalebne królestwo, gdzie wyniki grzechu nie będą miały miejsca. W królestwie tym nie będzie cierpienie ani chorób; "nie rzecze żaden z obywateli: Zachorowałem. (Izaj. 33:24.) Nie będzie tam więcej rozłak, przeprowadzek, zmian ani żegnań. Nie będzie też śmierci, pogrzebów, płaczu ani noszenia żałoby. Nie będzie tam sporów, strat, zawodów, niegodziwych dzieci, złych sług ani niewiernych przyjaciół. Czy jest gdzie chrześcijańskie serce, któreby nie pragnęło takiego stanu rzeczy?"

Jak wielu innych, którzy ujrzeli przebłysk królestwa Chrystusowego, tak i kaznodzieja Ryle wpatrzył się w ostateczne rezultaty, jakie będą osiągnięte przy końcu tysiącletniego królestwa i z tego powodu pogląd jego określa doskonałość jaka będzie raczej po Tysiącleciu, lecz nie podczas Tysiąclecia.

Cierpienia, wzdychania, kłopoty i śmierć będą w Tysiącleciu, aż do końca tegoż. Będzie jednak wielka różnica pomiędzy tym co jest teraz, a co nastąpi wtedy. Teraz cierpią tak święci jak i grzesznicy, a ci pierwsi zwykle cierpią więcej; wtedy, tylko źli będą cierpieć. Teraz służenie Bogu nie opłaca się, raczej przynosi pewne niekorzyści — "kto chce żyć pobożnie, prześladowany będzie"; "na świecie ucisk mieć będzie"; "nie dziwujcie się, jeżeli was świat nienawidzi." (2 Tym. 3:12. Jan 16:33. 1 Jana 3:13.) W wieku przyszłym — "tedy się nawrócicie, a obaczycie różność między sprawiedliwym a niebożnym, między tym, który służy Bogu a tym, który Mu nie służy." (Mal. 3:18.) Wtedy nie będzie tak jak jest teraz — niebożni nie będą wynoszeni "jako drzewo zielone samorosłe" (Ps. 37:35); nie będzie już więcej prawdą, aby bogacze "żyli w rozkoszach na ziemi i bujali" w zbytkach większych niż serce może pożądać, gdy zaś ubodzy żyli jakoby owce przeznaczone na ofiarę. — Jak. 5:6.

Lzy, bóle i smutki zwycięzców — dobrych żołnierzy Chrystusowych, którzy dużo musieli znosić dla prawdy — skończą się wtedy. To wszystko skończy się z wiekiem obecnym, który

jest wiekiem próby dla Kościoła. Łzy, wzdychania i cierpienia przechodzić będą wtedy niezbożni. Wszelka niegodziwość spotka się z prędką i sprawiedliwą karą, a każdy wysiłek ku sprawiedliwości sprowadzi błogosławieństwo i uwolnienie od obecnych niedoskonałości, które teraz powodują bóle, cierpienia i śmierć.

W czasie obecnym kara za grzech ciąży na wszystkich z powodu grzechu Adamowego. Ojcowie jedli cierpkie grona grzechu, a zęby dzieci ścierpły, lecz to skończy się z tym wiekiem. W Tysiącleciu cierpienia i śmierć będą sprawą osobistą; tylko gresznicy będą cierpieć, jak określił to Prorok. (Jer. 31:29, 30.) Śmierć będzie jeszcze w tym wieku przyszyłym, lecz nie ta co jest teraz, śmierć Adamowa, która na wszystkich przeszła, dziedzicznie. Naonczas dusza, która zgrzeszy, umrze," a nie inna. (Ezech. 18:4, 20.) Tylko dobrowolni gresznicy umrą wtedy, lecz tacy umrą napewno i na zawsze. Niektórzy, po dojściu do zupełnej znajomości i po otrzymaniu stu lat próby, gdy będą jeszcze sprzeciwiać się sprawiedliwości i młówać grzech, umrą po stu latach i, mimo tego wieku, uważani będą jako dzieci — nie okazujący żadnego wzrostu w cnotach. Inni, którzy uczynią pewien postęp w pierwszych sto latach, pozostaną przy życiu aż do końca Tysiąclecia i wtedy poddani będą pewnej sroźszej próbie i gdy nadal młówać będą grzech, pomimo ich znajomości i doświadczeń z grzechem, zostaną odcięci od życia, umrą śmiercią wtórą, jak to pokazane jest wyraźnie w Księdze Objawienia 20:14, 15. Widzimy więc, że smutki, cierpienia i śmierć będą jeszcze wciąż znane i doświadczane przez niektórych, aż On wielki Odkupiciel i Odnawiciel dokona Swego dzieła sądzenia i naprawiania świata w sprawiedliwości — aby doświadczyć którzy z ludzi będą godni życia wiecznego na warunkach dobrowolne-

go i ochotnego posłuszeństwa Boskim wymaganiom, które wszystkie są sprawiedliwe.

Tak więc tysiącletnie panowanie Onego wielkiego Odnawiciela będzie czasem restytucji czyli "naprawienia wszystkich rzeczy" i w czasie tym niedoskonałość będzie się jeszcze przejawiać lecz stopniowo ustępować będzie miejsca doskonałości w tych co będą posłuszni. Będzie to czas odnawiania wszystkich rzeczy, lecz wszystkie rzeczy będą odnowione w zupełności i udoskonalone dopiero przy końcu Tysiąclecia. Będzie to czas wielkiego szkolenia dla bilionów ludzi całego świata i w czasie tym wszyscy doprowadzeni będą do znajomości prawdy i tak ziemia jak i ludzie dojdą do doskonałości, której dziś brakuje nie tylko wszystkim ludziom, ale i ziemi. Będzie to on wielki Dzień Sądu, w którym Chrystus "sądzić będzie świat" i "aniołów" (Dzie. 17:31. Ps. 96:13 i 1 Kor. 6:2, 3), nagradzając i podnosząc do doskonałości chętnych i godnych, a odcinając od życia na wieki wszystkich dobrowolnych greszników. Taki ścisły i surowy sąd wymaga zupełnej znajomości i wszelkiej pomocy i te obiecanie są dla wszystkich w owym czasie.

Oświadczamy więc, że Porankiem bez chmur będzie dopiero ów wiek doskonały po tysiącletnim panowaniu Chrystusa. Poranek Tysiąclecia ma być ogólnie pochmurny, jako czytamy: "Oto idzie z obłokami." (Obj. 1:7.) "Obłok i ciemność około Niego. (Ps. 97:2; 50:3.) Jest to poranek pełen chmur i ciemności — "ucisk, jakiego nie było odkąd narody zaczęły być" i w takich to warunkach On nowy Król ziemi rozpocznie Swoje panowanie i naprawianie narodów laską żelazną, poniżając wyniosłych i pysznych, a wywyższając uniżonych miłośników sprawiedliwości. — Zob. "Boski Plan Wieków," rozdziały 13-15.

W. T. 1072 — 1880

PIERWEJ NIŻ ABRAHAM BYŁ, JAM JEST"

"Rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Pierwej niż Abraham był, Jam jest." — Jan 8:58.

NIESKAZITELNA czystość, znamienność wyśzość intelektualna, skromna dostojność, cicha łagodność i bezkompromisowa sprawiedliwość połączona z uczynnością i niezmęczoną samo-ofiarą zamionowały Jezusa jako człowieka szczególnego i odmiennego od wszystkich. W czasie Jego misji "On uczył jako moc (autorytet) mający" i ludzie mówili o Nim: "Nigdy żaden nie mówił tak jak ten mówi." Bez zważenia co inni o Nim mogli myśleć lub mówić, On mówił o Sobie, że posłany był od Boga i że zstąpił z nieba. Oto Jego słowa:

"Bom z nieba zstąpił"; "Jamci jest chleb żywy, który z nieba zstąpił." (Jan 6:38, 51.) Żydzi nie wierzyli Jego twierdzeniom i mówili: "Jakoż to może być? Nawet wielu z Jego uczniów, słysząc niektóre Jego słowa mówili: "Twarda to jest mowa, któż jej słuchać może?" — Jan 8:60.

"Widząc to Jezus sam w sobie, iż o tym szemrali uczniowie Jego, rzekł im: Toż was obraża? Cóż gdybyście ujrzeli Syna człowieczego wstępującego gdzie był pierwej?" Lecz "od tego czasu wiele uczniów Jego odeszło i więcej z Nim nie chodzili" (wiersze 61-68); widocznie zgorszeni

Jego twierdzeniem o Swoim niebiańskim pochodzeniu i przedludzkiej egzystencji.

Pan z wysokości.

Widzimy Go również jak przed Faryzeuszami ogłaszał, tą samą prawdę, mówiąc: "Wiem skądem przyszedł i dokąd idę".... "Jam z wysokości." "Nie jestem z tego świata".... "gdyżem Ja od Boga wyszedł i przyszedłem, anim sam od siebie przyszedł, ale On Mię posłał;" "jestci Ojciec Mój, który Mię chwali... i jeźlibym rzekł, że Go nie znam, byłbym podobny wam kłamcom". (Jan 8:14. 23, 42, 54. 55.) Na to odpowiedzieli Faryzeusze: "Iżaliś ty jest większy nad ojca naszego Abrahama?" Jezus odpowiedział: "Abraham, ojciec wasz, z radością żądał, aby oglądał dzień Mój i oglądał i radował się." Tedy rzekli żydowie do Niego: "Pięćdziesiąt lat jeszcze nie masz a Abrahamaś widział (Abraham żył i umarł około dwa tysiące lat przedtym). Rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Pierwej niż Abraham był, Jam jest." — Jan 8:53, 36-58. /

W wyrażeniu tym niema żadnej omyłki. Ponieważ ludzka Jego natura była wynikiem przemiany zasady życia z duchowego do ludzkiego stanu; istota, osobistość była ta sama; Jezus jako człowiek rozpoznał Samego Siebie jako ten sam — Syn Boży. a nawet pamiętał Swoją pierwotną chwałę. Orzeczenie: "Jam jest" określa Jego stałą egzystencję i utożsamia Jezusa z Nazaretu z "Jednorodnym" i "Pierworodnym" wszystkich rzeczy stworzonych. Żydzi nie uwierzyli tej prawdzie, porwali kamienie aby Go ukamienować. Jednakowoż, nauka naszego Pana przekonała cichych i tylko od takich On spodziewał się przyjęcia. — Izaj. 61:1.

Wracając jeszcze do oświadczenia Pańskiego (Jan 6:62): "Cóż gdybyście widzieli Syna człowieka wstępującego gdzie był pierwaj?" i porównując to z oświadczeniem u Marka (16:19): "I tak Pan wzięty jest do nieba i usiadł na prawicy Bożej," dochodzimy do konkluzji, że przed Jego zstąpieniem na ziemię On zasiadał na prawicy Bożej, czyli zajmował główne stanowisko na niebiańskim, duchowym poziomie — prawica przedstawia główne miejsce łaski lub władzy. Dowiadujemy się jednak z Słowa Bożego, że owe stanowisko po prawicy Bożej, przed Jego zstąpieniem na ziemię, nie było tak wysokie jak jest obecne Jego stanowisko po prawicy Ojca; albowiem powiedziane jest wyraźnie, że z powodu Jego uniżenia się i posłuszeństwa aż do śmierci. "Bóg nader Go wywyższył." (Filip. 2:9), przydał Mu chwały i zaszczytów.

Rozmowa Pana z Nikodemem.

Tę samą prawdę Jezus tłumaczył też Nikodemowi, lecz ten nie był skorym do wierzenia, więc Jezus, ganiąc go powiedział: "Jeżeli, gdy wam ziemskie rzeczy powiadał, nie wierzycie, jakoż uwierzycie, gdy mówić wam będę niebieskie?" Następnie dał mu do zrozumienia, że nikt inny nie może pouczyć go o tych rzeczach niebiańskich; albowiem "nikt nie wstąpił do nieba tylko ten, który zstąpił z nieba. Syn człowieczy" (najstarsze manuskrypty opuszczają słowa: "który jest w niebie"); i z tego też powodu żaden inny nie znał rzeczy niebiańskich, tak jak znał je nasz Pan. Następnie Jezus wyjaśnił, że "Bóg tak umiłował świat, iż Syna Jednorodzonego dał, aby każdy kto weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny" (był to Syn Boży na wyższym poziomie, zanim posłany był na ziemię, aby odkupić ludzkość). — Jan 3:12-17. 1

Gdyby Jezus był poczęty i zrodzony w zwykły sposób, to jest w grzechu, tak jak są wszyscy inni, to musielibyśmy wierzyć, że On był oszustem zwodzących Swoich naśladowców do myślenia, że był kimś wielkim, albo też, wraz z żydami, musielibyśmy wnosić, że był szalonym, opętanym przez diabła. Ponieważ jednak grzechu w Nim nie było, jak to poświadczonym było nie tylko przez Apostołów i Proroków, ale nawet przez Jego nieprzyjaciół, na szczególniejszą uwagę zasługują Jego słowa: "Nikt nie zna Syna tylko Ojciec, ani Ojca kto zna, tylko Syn i komu by chciał Syn objawić." — Mat. 11:27.

Dziwny język! Czyż uczniowie nie znali Jezusa? Tak, jako człowieka oni Go znali, lecz nie rozumieli tajemnicy o Jego cudownej istocie — o Jego przedludzkiej chwale i o tajemniczej przemianie na człowieka. Jezus dopiero zaczynał objawiać im Samego Siebie, w miarę jak mogli prawdę tę uchwycić. Miał im jeszcze wiele rzeczy do powiedzenia, których naonczas nie byli w stanie zrozumieć, które jednak obiecany duch święty rozjaśnił nieco później, przez Słowo. Skąd tedy ta Jego znajomość Ojca, o której mówił w tekście powyżej przytoczonym? Odpowiedź znajdujemy w Pismach powyżej rozbieranych, a oprócz tych znajdujemy jeszcze inne świadectwa.

Uosobienie Mądrości.

Udając się do Księgi Przypowieści 8:22-30, znajdujemy, że Ten sam Jezus nazwany przez Izajasza Dziwnym, Radnym itd. (ta sama istota, chociaż inaczej nazwana), przez Salomona nazwany został Mądrością, czyli uosobieniem mądrości; i tak o Nim jest powiedziane: "Pan (Jehowa) miał przy początku drogi Swej, przed sprawami Swemi, przed wszystkimi czasy. Przed wieki je-

stem zrządzona, przed początkiem, pierwiej niż była ziemia. Gdy jeszcze nie było przepaści, spłodzonam jest, gdy jeszcze nie było źródeł opływających wodami. Pierwej niż góry założone były, niż były pagórki, spłodzonam jest. Jeszcze był nie uczynił ziemi i równin, ani początku prochu okręgu ziemskiego. Gdy gotował niebios tamem była; gdy odmierzał okągłość nad przepaściami; gdy utwierdzał obłoki w górze nad przepaściami; gdy paści; gdy zakładał morzu granice jego i wodom aby nie przestępowały rozkazy Jego; gdy rozmierzał grunty ziemi. Tedy była u Niego jako wychowaniec i byłam uciechą Jego na każdy dzień, grając przed Nim na każdy czas.

Pisma te, wraz z tym co powiedziane jest u Jana 1:1-18, nie tylko pokazują bliską zażyłość Pana z Jehową i znajomość Jego planów, ale przedstawiają Go jako zaszczycony przewód w ich dokonywaniu.

Gdy pomyślimy nad długością czasu jaki niezawodnie upłynął pomiędzy stworzeniem Słowa (Logos) a materialnego wszechświata, a nawet Aniołów i gdy wspomnimy, że On był przewodem Jehowy przy stworzeniu Aniołów jak i człowieka, to możemy mieć nieco pojęcia o bliskiej zażyłości naszego Pana z Ojcem i o znajomości Jego planów. Nie dziw więc, że Jezus powiedział: "Nikt nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca kto zna, tylko Syn i komu by chciał Syn objawić." I znowu: "Ojciec sprawiedliwy, świat Cię nie poznał; alem Ja Cię poznał." — Jan 17:25.

Wyższość Naszego Pana.

Klucz do Pańskiej znajomości rzeczy niebiańskich dostarczony jest w Ewangelii według Św. Jana w 3:31 i 32, gdzie czytamy: "Kto z góry przyszedł, nadewszystkich jest; kto z ziemi jest, ziemski jest i ziemskie rzeczy mówi. Ten, który z nieba przyszedł nadewszystkich jest. A co widział i słyszał to świadczy." Nie dziw, że niektórzy mówili: "Skąd Jemu ta mądrość?" Ta właśnie Jego znajomość Ojca i rzeczy niebiańskich dawała Mu wiarę w Boskie obietnice i uzdolniła Go, jako doskonałego człowieka, do przezwyciężenia świata i stawienia Samego Siebie przyjemną ofiarą za nasze grzechy; jak to i było o Nim napisane: "Znajomością Swoją wielu usprawiedliwi sprawiedliwy sługa Mój; bo nieprawości ich On Sam poniesie." — Izaj. 53:11.

O, gdyby dziatki Boże były pilniejsze w badaniu Pism; albowiem Jezus powiedział: "One są, które świadectwo wydają o Mnie." (Jan 5:39.) W miarę jak możemy to przyjmować, chwała naszego Ojca Niebieskiego i Jego Syna, a także chwała obiecana przez Nich nam, będzie nam coraz jaśniejsza. Syn Boży "na świecie był i świat

przezeń uczyniony jest, ale Go świat nie poznał" (Jan 1:10) i dotąd Go nie zna. Tylko ci co pokornie wiarą postępują, w świetle Słowa Bożego, znają Go teraz. Inni poznają Go dopiero wtedy, gdy chwała Jego mocy będzie objawiona tak że ujrzy wszelkie ciało społem. — Izaj. 40:5.

Niezadługo moc Jego zostanie ogólnie odczuta, a Psalmista napomyka, że ta moc Jego okazana w przywróceniu i naprawieniu wszystkich rzeczy, jeżeli nie przewyższy, to przynajmniej dorówna mocy, którą posiadał jako przewód Boga w stwarzaniu ich — "Lud Twój będzie dobrowolny w dzień zwycięstwa Twego w ozdobie świętobliwości, a rozrodzi się płód Twój z żywota jako rosa na świtanie." — Ps. 110:3.

Mając przed sobą te wszystkie zgodne świadectwa Pisma Świętego, nie możemy wątpić w przedludzką egzystencję i chwałę naszego Pana, ani w szczerość Jego modlitwy: "Uwielbij Mię Ojciec u Siebie Samego tą chwałą, którą miał u Ciebie pierwiej niżeli świat był." — Jan 17:5.

Jego bogactwo i ubóstwo.

W żaden inny sposób nie moglibyśmy zrozumieć jak On "będąc bogatym stał się ubogim, abyśmy ubóstwem Jego byli ubogaceni" (2 Kor. 8:9). Jako człowiek On nie posiadał żadnych takich bogactw. Prawda, że był On bogatym w mądrości, w łasce, w znajomości, lecz nie przez wydanie tych On stał się ubogim. On nie stał się ubogim w mądrości i łasce dla ubogacenia nas; lecz tak On Sam jak i Apostołowie mówią nam, w chwale jaką miał u Ojca zanim świat był. To było owym bogactwem jakie pozostawił kiedy uniżył Samego Siebie, przyjął postać niewolnika itd. (Filip. 2:7), abyśmy przez to Jego prawdziwe ubóstwo mogli być ubogaceni.

W żaden inny sposób nie moglibyśmy zrozumieć Jezusa jako Alfę i Omegę, początek i koniec, tudzież jako pierwszego i ostatniego, jak to Sam powiedział Janowi (Obj. 1:8; 3:14; 21:6; 22:13) i jak to inne Pisma zgodnie uczą, że był On głównym przedstawicielem Jehowy zaraz od początku, a także jest dokończycielem chwalebnego Boskiego planu, chociaż nie jest jego autorem. Innymi słowy: On był jedynym bezpośrednim stworzeniem Bożym — zrodzonym z żywota jako rosa na świtanie, jak to wyraził Psalmista (Ps. 110:3.) Wszystko inne stworzone było przez Niego jako Boskiego przedstawiciela; i z tego też powodu mamy napisane: "My mamy jednego Boga Ojca, z którego wszystko, a my w Nim; i jednego Pana Jezusa Chrystusa, przez którego wszystko, a my przezeń." (1 Kor. 8:6.) On jest pierworodnym wszystkich rzeczy stworzonych (zrodzony

przed stworzeniem czegokolwiek); „albowiem przezeń stworzone są wszystkie rzeczy, które są na niebie i na ziemi, widzialne i niewidzialne, bądź trony, bądź państwa, bądź księstwa, bądź zwierzchności; wszystko przezeń i dla niego stworzone jest. A On jest przed wszystkimi i wszystko w Nim stoi. On też jest głową ciała, to jest Kościoła, który jest początkiem i pierworodnym z umarłych, aby On między wszystkimi przodował.” — Kol. 1:15-18.

Bóg — Słowo — Logos

Widzimy więc, że przedludzkie stanowisko naszego Pana było nader wielkie: był nie tylko najgłówniejszym stworzeniem Bożym, ale także Jego przewodem, przedstawicielem i wykonawcą w całym następnym dziele stwarzania. To też gdy uchwycimy właściwe znaczenie słowa Bóg, jak ono używane jest w Piśmie Świętym, mianowicie mocny, potężny, to zauważymy, że słowo to z właściwością stosowane jest także do Tego, który jest Alfą i Omegą, pierwszym i ostatnim z Boskich stworzeń. I tak też jest On nazwanym. — Jan 1:1-18.

„Na początku (nie na początku Boga Jehowy, bo Ten nie miał początku, ale na początku dzieła

stwarzania) było Słowo (jeden z tytułów naszego Pana — Obj. 19:13), a ono Słowo było u Boga (Jehowy) i Bogiem było ono Słowo. To było na początku u Boga (pierwsze stworzenie Boże). Wszystkie rzeczy przez nie (przez toż Słowo — Logos) się stały, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. W Nim (w owym Słowie — Logos) był żywot, a żywot był oną światłością ludzką... na świecie był i świat przezeń uczyniony jest; ale Go świat nie poznał. Do Swej własności (do Swoich własnych) przyszedł, ale Go własni Jego nie przyjęli... To Słowo ciałem się stało (będąc poprzednio w naturze duchowej Pan nasz został uczyniony ciałem, czyli przeszedł przemianę natury — aby mógł złożyć Okup, ponieważ przez człowieka przyszła śmierć, „przez człowieka też powstanie od umarłych” — 1 Kor. 15:21) i mieszkało między nami, i widzieliśmy chwałę Jego (charakteru), chwałę jako Jednorodzonego u Ojca, pełne łaski i prawdy.”

Jak piękną i prostą jest prawda; jak odmienną od błędnych zamieszkań! A jednak niektóre biedne dusze są tak przyzwyczajone do wierzenia błędom nazwanym świętymi tajemnicami, że boją się, iż to co jest rozumne, jest błędem.

W. T. 1059 — 1888. ✓

„OTO KRÓL WASZ”

(Ciąg dalszy)

III

Międzyczas

„Idąc nauczajcie wszystkie narody.” — Mat. 28:19.

Apostół wyjaśnia, że Jezus był uśmiercony ciałem, ale ożywiony duchem (1 Piotr 3:18). Złożywszy Swe ciało na ofiarę za żywot świata, został On ponownie wywyższony ponad poziom ludzki. Jako człowiek, Jezus był mało mniejszym od aniołów, lecz przy zmartwychwstaniu stał się On, jak określił to Apostół, znacznie (większym) od aniołów (Żyd. 1:4). Zaiste, na innym miejscu mówi ten sam Apostół, że Jezus został wywyższony ponad księstwa, zwierzchności, mocy, państwa i nad wszelkie imię, które się mianuje, i że teraz zasiada na prawicy stolicy Bożej — stolicy, z której rządzony jest cały wszechświat. — Ef. 20:23. Filip. 2:5-11.

My dajemy uznanie naszym bohaterom i nagrodę tym, którzy narażają się na śmierć, aby drugich ratować. Wyrażona jest w tym pewna słuszną zasadą, mającą swoje zapoczątkowanie z samym Stwórcą. On uczcił Jezusa za Jego wierność; „udekorował” Swego Syna chwałą i nieśmiertelnością. Wywyższył Go ponad aniołów i ponad wszelkie imię na niebie i na ziemi. Bóg, którego mądrość i moc stworzyły cały wszechświat, użył tej mocy aby wzbudzić Jezusa

od umarłych i wyposażyć Go naturą wyższą od ludzkiej i anielskiej — naturą Boską.

Człowiek, przez rozbitcie atomu, poruszył odrobinę energii stworzonej przez Boga, a czyniąc to naraża się na niebezpieczeństwo zagłady dla swego rodzaju. Bóg zaś, który energię tę stworzył, a przeto jest o wiele wyższym od niej, ożywił martwe ciało Chrystusa i wyniósł Go do Swej prawicy, dając Mu wszelką władzę na niebie i na ziemi.” — Mat. 28:18.

Myśl ta wprowadza nas w zdumienie! Czyż można się dziwić, że podobna Boska interwencja w sprawie Tego, który, chociaż umarł za grzechy świata, to jednak niesprawiedliwie był zabity, miała tak ogromny wpływ na bieg tego świata? Jeżeli częściowe odkrycie energii atomowej wprowadza świat w nową erę, to czy dziwić się potrzeba, że bezpośrednie użycie Boskiej mocy przez Tego, który stworzył energię atomową, także zaznaczyło początek nowej ery, czyli wieku chrześcijańskiego — międzyczasu pomiędzy pierwszym a wtórym przyjściem Jezusa?

Nie powinniśmy jednak działać pod złym zrozumieniem odnośnie tegoż wieku chrześcijańskiego. W wieku tym wiele rzeczy dokonywano w imieniu chrześcijaństwa, które wcale nie były chrześcijańskimi. Nie było chrześcijańskim aby jeden naród występował do wojny z drugim w imieniu Chrystusa. Wojny Krzyżowe nie były chrześcijańskimi. Tak

zwana "Święta" Inkwizycja nie była świętą; a raczej była produktem niehumanitarnej religijnej nietolerancji i nienawiści, najgorszą ze wszystkich diabelskich praktyk średniowiecza. Prześladowania żydów były również niechrześcijańskie.

Rozbudzające strach nauki o wiecznych mękach dla grzesznych, nie są naukami chrześcijańskimi. Msze za umarłych i twierdzenia, że takie msze zmniejszają i skracają cierpienia tych, co poszli do czyśćca, nie mają najmniejszego autorytetu od Chrystusa lub któregośkolwiek z pisarzy Pisma Świętego. Sprzedawanie odpustów, poświęcanie obrazów, figurek i t. p., za pewną zapłatą, są praktykami niechrześcijańskimi i nie świętymi, nie mającymi nic wspólnego z Boskim dziełem wyznaczonym na wiek chrześcijański.

To, co rozumiano przez obecnie nieomal martwe słowo "Chrześcijaństwo," nie było chrześcijańskim. Miano to wyłoniło się z twierdzenia, że kościelno-państwowe rządy europejskie były królestwem Chrystusowym; lecz twierdzenie to było fałszywe. Ta unia odpadłych kościołów z świeckimi rządami była przepowiedziana w Piśmie Świętym i określona jako duchowe wszeteczeństwo. Ten nieprawy związek kościoła z państwem jest w Piśmie Świętym przedstawiony symbolicznie w pijanej niewieście, siedzącej na szkarłatno-czerwonej bestii, która to niewiasta upoiła wszystkie narody "winem wszeteczeństwa swego" (Obj. 17:1-4). Nie dziw więc, że w tym okresie kościelnej władzy w rzymskim świecie, w wiekach średnich, narody europejskie zaangażowane były prawie ustawicznie w wojnach i nienawiści jedne z drugimi. Zapewne, rozbestwienie takie nie było chrześcijańskim, nie było najmniejszą częścią Boskiego planu na wiek chrześcijański.

Wszelkie takie niegodziwości są tworem samolubnych ludzi; lecz ponieważ one były praktykowane w imieniu Chrystusa, przeto zamąciły umysły milionów pod względem prawdziwych zasad chrześcijańskich; i to właśnie zamieszanie sprawia, że dziś tak wielu traci wiarę w Pismo Święte. Dzisiejsza oświata nasuwa myślącym ludziom zrozumienie, że religia, która czyni i popiera takie niegodziwości, jest złą religią i że bez niej świat byłby może lepszym.

Godzimy się z tym, lecz jednocześnie zachęcamy szczerych poszukiwaczy prawdy aby szukali głębiej, aby odrzucili na stronę wszelkie przesady, a odkryli prawdziwe, błyszczące prawdy ukryte w Piśmie Świętym — prawdy, które w świetle obecnych wydarzeń odbijają blaski Boga niebieskiego, przenikają zbierające się chmury i objawiają dalsze stopnie drogi pokoju i wiecznego żywota, jaką Bóg nakreślił w Słowie Swoim.

Jaką tedy była działalność Boga od pierwszego przyjścia Jezusa aż dotąd? Do takiego stopnia jak moralne i etyczne nauki Chrystusa Pana były praktykowane, mieliśmy lepszy świat. Co do tego niema wątpliwości. Z drugiej strony, fakt, że narody i

jednostki, z których narody składają się, nie zawsze stosowały się do zasad chrześcijańskich, nie znaczy jeszcze, że samo chrześcijaństwo zawiodło; albowiem, chociaż dziwnym może się to zdawać, Jezus nie polecił Swoim naśladowcom aby w tym wieku nawrócili świat na Jego sposób życia. Do jakiego stopnia wpływ Jego nauk w życiu prawdziwych naśladowców uczynił ten świat lepszym, było to tylko ulocnym wynikiem prawdziwego dzieła chrześcijańskiego.

Jezus polecił Swoim naśladowcom aby szli na wszystkich świat, głosili Ewangelię i czynili uczni z wszystkich narodów. Nie było wcale spodziewanym aby każda jednostka wszystkich narodów stała się uczniem Pana. Co do ogólnego świata słyszającego poselstwo Pana, to było ono tylko na świadectwo (Mat. 24:14). Zamiast nawrócić świat tym poselstwem, Pismo Święte mówi, że celem jego było tylko "wybrać" ze świata lud "dla imienia Jego." — Dzie. Ap. 15:4.

W Nowym Testamencie jest dosyć dużo powiedziane o "powołaniu" tej klasy. Obietnicą jest, że ci, co cierpią i umierają z Jezusem, będą z Nim żyć i królować; będą uczestniczyć w Jego chwale i siedzieć na Jego stolicy (Rzym. 8:17; 2 Tym. 2:11, 12; Obj. 3:21). Jezus obiecał przygotować miejsce dla takich, przyjść ponownie i zabrać ich do Siebie (Jan 14:1-4). Wszystkie te zdumiewające obietnice zebrane razem dowodzą, że prawdziwi uczniowie Pana w tym wieku chrześcijańskim usprawiedliwieni są w spodziewaniu się wywyższenia ponad aniołów do Boskiej natury i chwały, jakie Ojciec dał Jezusowi w nagrodę za Jego posłuszeństwo i wierność. Apostoł mówi nam o tym jako o "niebieskim powołaniu." — 2 Piotr 1:4; Żyd. 3:1.

Wzywanie i wybieranie tych współdziedziców z Chrystusem, oparte na przyjęciu Ewangelii i na wierności tejże, było Boskim programem na ten wiek. Program ten rozpoczął się w dniu Pięćdziesiątnicy. Tam widzialna moc Boża, duch święty, zstąpił na wyczekujących uczniów, rozjaśnił ich umysły, dając im moc i wymowę do głoszenia poselstwa prawdy co do zamysłów Bożych. Przyjęcie Ewangelii w tym pierwszym dniu było ogromne, lecz entuzjazm tych, co uwierzyli, spotkał się z prześladowaniem ze strony uprzedzonych. Wielki bój pomiędzy światłością a ciemnością został tam wznowiony i trwa dotąd. Prawda i ci, co ją przyjmowali, okazywali się zawsze jakoby po stronie przegrywających.

Tak rzecz się miała z Jezusem, który chociaż był światłością świata, został ukrzyżowany. On powiedział Swym uczniom, że oni też mieli być "światłością świata," lecz ta ich światłość, chociaż przyświecała im najlepiej jak mogli, była tylko małym światełkiem w świecie ciemności i grzechu. Ci, co światłem tym przyświecali, byli wyszydzani, prześladowani i zabijani. Jezus przepowiedział to słowami: "Na świecie ucisk mieć będziecie; ale ufajcie, Jam zwyciężył świat" (Jan 16:33). Prawdziwi naśladowcy

Pana też zwyciężyli świat, nie przez pokonanie świata i rządzenie nim władzami cywilnymi, ale przez pokonanie jego ducha samolubstwa w swych sercach, a także w tym znaczeniu, że na podobieństwo Jezusa, złożyli swe życie w ofierze, aby inni mogli być błogosławieni.

Zdawaćby się mogło, że prawda i ci co byli w prawdzie, znajdowali się zawsze na galerze; lecz w rzeczywistości nie była to galera ale ołtarz — Boski ołtarz ofiarniczy. Wierni Pańscy, podobnie jak Sam Pan Jezus, udowadniali swoje zamiłowanie do Jego dróg i zasad przez wierność w ofierze. W ten sposób okazywali swoje niesamolubstwo, zamiłowanie do sprawiedliwości i swoją zgodę z Boskimi zasadami słuszości i miłości. Miłowali swoich nieprzyjaciół, tak jak Bóg umiłował Swoich. Takimi to sposobami oni zostali ukwalifikowani do uczestnictwa z wywyższonym Jezusem w przyszłym dziele przywrócenia ludzkości do życia na ziemi.

Takim więc było Boskie dzieło w wieku chrześcijańskim. Dostrzegamy w tym dalsze objawy Boskiej mądrości i Jego miłosierdzia. Św. Paweł mówi o chrześcijanach jakoby "pomagali" Bogu (2 Kor. 6:1). Z pewnością, że On wielki Stwórca, z całym szeregiem Swych zasobów mądrości i potęgi, nie potrzebuje tak ograniczonej pomocy, jaką wyświadczyć mogłyby Jemu nieudolne i zamierające istoty ludzkie. Jednakowoż, On uczynił takie zarządzenie, więc musi być pewien powód ku temu. Jedną z nazw stosowanych do Jezusa jest nazwa Pośrednik, co oznacza takiego, który pośredniczy pomiędzy obiema powaśnionymi stronami w celu pojednania (2 Kor. 5:18). Zatem naśladowcy Pana, jako przedstawiciele ludzkiego rodzaju, mają w przyszłości zasiadać wraz z Jezusem na ławie pośredniczej i uczestniczyć z Nim w dziele pojednania grzesznego świata z Bogiem.

Co za zadziwiająca łaska!

Obietnice dotyczące się "wysokiego powołania" uczni Jezusowych, były źle zrozumiane. Wywiedziono z nich fałszywą teorię, że pragnieniem Stwórcy jest dostać do nieba możliwie najwięcej ludzi; że On nigdy nie zamierzył aby człowiek pozostał istotą ludzką; że jego ludzka egzystencja jest tylko wstępnym stopniem życia, a śmierć bramą do następnego stanu, który będzie duchowy, niebiański. Teorią jest, że ci, co przyjmują Jezusa za ich Zbawiciela, pójdą do nieba, wszyscy inni zaś pójdą do piekła, gdzie ponosić będą niewypowiedziane męki przez całą wieczność. Przypuszczanym też było, że dziełem chrześcijan w wieku obecnym było i jest aby nawrócić możliwie najwięcej ludzi i przez to uchronić ich od tych strasznych mąk, do których w przeciwnym razie dostaliby się napewno po śmierci.

Z powodu tych błędnych pojęć, rzeczywiste przeznaczenie ludzkiego rodzaju zostało przeoczone. Mało było takich, którzy rozpoznali Boskie obietnice o przywróceniu umarłych ponownie do życia jako istoty ludzkie, aby żyli na ziemi wiecznie. Nie zrozumiano, że Boskie obietnice o błogosławieństwach duchowych,

o przybytku niebiańskim, jak i o chwale, czci i nieśmiertelności, zamierzone są tylko dla naśladowców Jezusa — dane są jako zachęta do wiernego wydawania ich życia, jak to uczynił Jezus, aby z Nim mogli żyć i królować w przyszłym królestwie pośredniczym tu na ziemi. Pobieżni czytelnicy Biblii przeoczyli więc, że Boskim programem w wybieraniu Kościoła Chrystusowego w obecnym wieku jest aby tenże Kościół, wywyższony do chwały niebiańskiej, ponad aniołów, księstwa i mocy, był wraz z Jezusem przewodem życiodajnych błogosławieństw dla całej ludzkości.

To Boskie dzieło przeznaczone na wiek obecny, rozpoczęło się nader znamienne w dniu Pięćdziesiątnicy i ono trwa dotąd niezauważone i nieznane dla świata. Rozmiar tego dzieła sięga tak daleko i wielkość jego jest tak ogromna, że nie powinno nas dziwić, iż było ono źle zrozumiane i źle określane. Przez mylne pojęcia, fałszywe dzieła były podejmowane i fałszywe królestwo Chrystusowe ustanowione. W międzyczasie wszystko stworzenie ludzkie wzdychało i bolało w grzechu i śmierci, oczekując, choć bezwiednie, za ukończeniem obecnego dzieła, kiedy to powołani do synostwa i współdziedzictwa z Jezusem, zostaną wywyższeni ponad aniołów, aby żyć i królować z Panem w królestwie, które obecnie jest już blisko. — Rzym. 8:22, 19.

IV

"Tak przyjdzie"

"Mężowie Galilejscy, czemu stoicie patrząc w niebo? Ten Jezus, który w górę od was wzięty jest do nieba, tak przyjdzie, jakoście Go widzieli idącego do nieba." — Dzie. 1:11.

Przeszło trzydzieści trzy lat minęło od chwili kiedy kilku pasterzy w krainie Judzkiej usłyszało anielską wiadomość o narodzeniu Jezusa i proklamację, że był to Zbawiciel świata. Ten, którego przyjście było przepowiedziane przez proroków, opisany jako Król, który miał królować i błogosławić wszystkie narody, przyjęty był naówczas tylko przez kilku; i tylko tych kilku rozpoznało w Nim przepowiedzianego Mesjasza i Księcia Pokoju. Uczniowie Jego byli przekonani, że Bóg był z nimi, bo byli naoczniymi świadkami Jego licznych cudów. On uzdrowiał chorych i wskrzeszał umarłych, a jednak po krótkim okresie uczenia prawd o królestwie Bożym i ilustrowania błogosławieństw tegoż królestwa przez dokonywanie cudów, Jezus był zaaresztowany przez Jego wrogów i uśmiercony.

W historii ludzkości wiele było pogwałceń sprawiedliwości, z powodu niemądrości i uprzedzenia tych, co wzięli na siebie obowiązek sądzenia i karania przestępców prawa. W większości wypadków, niefortunne te doświadczenia są mało publikowane i prędko zapomniane przez wszystkich, z wyjątkiem tych, którzy zostali tym wprost dotknięci. Jednakowoż, inaczej rzecz się miała w wypadku Onego Galilejczyka, który został ukrzyżowany nie z powodu

przestępstwa jakiegokolwiek ówczesnego prawa, ale z powodu religijnych uprzedzeń i nietolerancji. Dokonano tam największego pogwałcenia sprawiedliwości, lecz przeznaczonym też było aby to stało się zwrotnym punktem czasu i zapoczątkowaniem pojęć religijnych, najwyższych jakie człowiek znał kiedykolwiek. Było to zapoczątkowaniem ery chrześcijańskiej.

Kiedy motłoch domagał się śmierci Jezusa, było kilka takich osób, które wiary w Niego nie straciły. Pomiedzy tymi była też Maria Magdalena. Ta udała się do grobu Pana wczesnym rankiem po sabacie i znalazła grób pusty. Uwiadomiła o tym dwóch Jego uczniów, Piotra i Jana, którzy zbadali i stwierdzili jej opowieść. Oni wrócili do swych domów, lecz Maria pozostała przy grobie. W mniemaniu, że może ktoś przeniósł ciało Jezusowe na inne miejsce, zasmucona spojrzała jeszcze raz do grobu, jakoby w nadziei, że może wzrok jej pomylił ją i że zwłoki Pana teraz zobaczy. Wtedy to ujrzała dwóch aniołów (którzy wyglądali jak mężczyźni). Jeden stał w głowach, a drugi w nogach kamiennej płyty, na której ciało było położone.

Maria gorzko płakała, a na zapytanie stawione jej przez owych nieznajomych, odrzekła, że ciało jej Pana zostało zabrane i nie wie gdzie ma go szukać. Poza grobem inny nieznajomy przybliżył się do niej i również zapytał o powód jej smutku. Maria pomyślała, że to ogrodnik i mniemając, iż znajdował się on w tej okolicy przez cały czas od śmierci Jezusa, spodziewała się informacji co do ciała jej Pana, kto je zabrał i gdzie położył.

Nieznajomy, jakoby ogrodnik, wiedział co stało się z ciałem Jezusowym; albowiem był On zmartwychwstałym Jezusem. Głosem i akcentem, który niezawodnie przy wielu okazjach przenikał jej duszę, On teraz rzekł do niej: "Mario!" Ów nieznajomy nie wyglądał tak jak Jezus i nie był ubrany tak jak Jezus zwykle ubierał się; lecz głos, który Maria usłyszała, był głosem Jezusowym i ona poznała, że On nie był już więcej umarłym. Tak, Maria zrozumiała, że widziała Jezusa; lecz zrozumiała również, że był On teraz innym aniżeli przed ukrzyżowaniem. On nagle znikł przed jej wzrokiem, dokąd, tego nie wiedziała.

Później zmartwychwstały Pan przyłączył się do dwóch uczniów idących do Emaus i wdał się z nimi w rozmowę. Nie poznali Go, aż dopiero gdy wypowiedział dziękczynną modlitwę przed jedzeniem. Nie poznali Go z zewnętrznego wyglądu, lecz po głosie i po sposobie dziękczynienia poznali, że gościem tym był ich Pan.

Przy innej okazji Jezus zjawił się w górnym pokoju, gdzie zebranych było jedenastu Apostołów. Drzwi były zamknięte, lecz Jezus wszedł do pokoju, bez otwierania drzwi. Tym razem okazał się w takiej postaci, że poznali Go z wyglądu.

Maria widziała nieznajomego. Tak samo dwaj uczniowie widzieli i rozmawiali z nieznajomym. Owych jedenastu zaś w górnym pokoju, zobaczyło

Pana takiego jak On wyglądał poprzednio. Później kilku uczniów zobaczyło Go na brzegu jeziora, lecz myśleli, że to był rybak. Jezus był ze Swymi uczniami przez całe czterdzieści dni po Swoim zmartwychwstaniu, lecz oni widzieli Go tylko przy kilku krótkich okazjach. Tak, On był innym, o tyle innym, że byli w zakłopotaniu, jak to wszystko rozumieć i w jaki sposób mogliby być nadal Jego uczniami!

Gdy Jezus został wzbudzonym z martwych mocą Stwórcy, oświadczył uczniom, że dana Mu była wszelka władza na niebie i na ziemi. Przyjmując to za fakt, niema przeszkody do wierzenia, że Ten, który posiadał taką moc, mógł przychodzić i odchodzić jako wiatr; mógł objawić się oczom ludzkim jakkolwiekby chciał — jako nieznajomy, jako podróżny, w zamkniętym pokoju albo u brzegu jeziora. Jeżeli zaś tak wolał, mógł być z uczniami niewidzialny, bez ich świadomości, że był blisko nich.

Zstępując na ziemię aby umrzeć za grzeszny rodzaj, Jezus poniżył Samego Siebie, stawszy się mniejszym od aniołów; lecz teraz został nagrodzony za Swoją wierność. Wrogowie Jego zabili Go ciałem, lecz Bóg ożywił Go duchem. Po złożeniu Swego człowieczeństwa ofiarą za grzechy świata, Jezus nie był już więcej ciałem.

Tak, On był wzbudzony z martwych i przez czterdzieści dni przebywał z uczniami, lecz oni widzieli Go bardzo mało. Wszystkie Jego wizyty z nimi były bardzo krótkie, a że okoliczności tych wizyt różniły się, uczniowie otrzymywali przez to coraz silniejsze wrażenie, że Jezus przybrał przymioty i władze, jakich oni nie rozumieli. Wreszcie był On z nimi po raz ostatni. Byli oni zupełnie przekonani, że nie podlegali złudzeniom umysłowym lub jakimkolwiek innym.

Przed Swoim ukrzyżowaniem Jezus, przy kilku okazjach napomynał uczniom, że królestwo, jakie według ich spodziewania się On miał ustanowić na ziemi, nie przyjdzie zaraz. Powiedział im, że miał odejść i zasię wróci, i że dopiero po Jego powrocie Boska obietnica co do królestwa miała wypełnić się. Uczniowie byli powolnymi do zrozumienia tego i określenia Jego w tym względzie były im niejasne. Zaczynali jednak domyślać się, że coś może stać się z ich Mistrzem i na kilka dni przed Jego śmiercią zapytali Go: "Jaki będzie znak przyjscia Twego i dokonania świata?" — Mat. 24:3.

Nieco później On odszedł — w śmierci — a chociaż po trzech dniach znowu się im okazał, nie był już takim samym. Faktycznie, podczas owych czterdziestu dni po Swoim zmartwychwstaniu On zdawał się przychodzić i odchodzić kilkakrotnie. Uczniowie niezawodnie dziwili się co to wszystko miało znaczyć. Przeto gdy Pan był z nimi, jak im się zdawało, po raz ostatni, ośmielili się zapytać Go w sprawie, która leżała im na sercu — w sprawie królestwa. Pytaniem ich było: "Panie, iżali w tym czasie naprawisz królestwo Izraelskie?" (Dzie. 1:6.) Być może, iż myśleli, że to, co mówił im poprzednio o Swoim

odejściu i powrocie, już nastąpiło i że już nadszedł czas na ustanowienie królestwa przepowiadanego przez proroków.

Jednakowoż doznali zawodu. Odpowiedź Pana wyrażała, że oni jeszcze wtedy nie mieli dowiedzieć się kiedy w rzeczywistości to od dawna obiecałe królestwo Boże miało być ustanowione. Powiedział im, że zanim to nastąpi, pewna praca była dla nich do wykonania; że mieli czekać w Jeruzalemie aż zostaną przyobleczeni mocą ducha świętego i potem mieli ogłaszać poselstwo Ewangelii po całej ziemi. Następnie, ku ich coraz większemu zdumieniu co do odmienności Tego Jezusa od Onego, z którym żyli i współpracowali przed Jego ukrzyżowaniem, zobaczyli, że On zaczął wznosić się w górę, coraz wyżej i wyżej aż ponad obłoki, znikając w ten sposób przed ich zdumionym wzrokiem.

Gdy tak stali zakłopotani, wpatrzeni w niebo, starając się zgłębić znaczenie tego, co było ponad ludzkie wyrozumienie, dwaj aniołowie pokazali się im w postaciach mężczyzn i zapewnili ich, że Ten sam Jezus — Ten Jezus, którego władz nie pojmowali — wróci, "tak przyjdzie, jakoście Go widzieli idącego do nieba" (Dzie. 1:10, 11). Otrzymali więc odpowiedź, przynajmniej na jedno z ich pytań — wtóre przyście Jezusa należało wciąż jeszcze do przyszłości. To, co przed chwilą widzieli, było Jego rzeczywistym odejściem, o czym mówił im poprzednio. Teraz dowiedzieli się, że wszystkie owe chwalebne obietnice Boże, co do królestwa i błogosławienia całej ludzkości, muszą czekać aż do Jego powrotu — aż "Ten sam Jezus" przyjdzie w taki sam sposób jak widzieli Go odchodzącego.

Tak, Jezus pozostawił Swoich uczniów! Od tego czasu aż do końca wieku ewangelicznego, wierni chrześcijanie czekali z utęsknieniem za Jego powrotem i za wypełnieniem wszystkich tych chwalebnych obietnic, które pozostały niewypełnione gdy On odszedł. Jezus przyszedł na ziemię aby być królem, lecz umarł jako złoczyńca. Przyszedł aby wybawić Izraela z opresji pogańskich rządów, lecz religijni wodzowie Izraela wołali: "Ukrzyżuj Go! ukrzyżuj Go! Przez proroka, Bóg obiecał Jezusowi narody w dziedzictwo a najdalsze krańce ziemi w posiadłość, lecz On został zabity z wyroku rzymskiego namiestnika (Ps. 2:8). Przyszedł aby leczyć chorych i wskrzeszać umarłych — kilku uleczył i kilku wskrzesił, lecz praca ta została przerwana przez Jego wrogów i, z punktu zapatrywania Jego prześladowców, Ten, który innych ratował, nie mógł uratować samego siebie.

Zaiste, wiele było prorokowane o Mesjaszu, że miał dokonać, czego Jezus nie dokonał — wiele było obietnic, których On nie wypełnił — nie dziw więc, że Jego naśladowcy z napięciem oczekiwali Jego powrotu. Z tego też powodu wtóre przyście Chrystusa jest tak wydatną nauką w Piśmie Świętym.

Nowoczesne kościoły (moderniści) po największej części ignorują tę naukę Słowa Bożego, która w rzeczywistości jest nadzieją tak dla prawdziwego

Kościoła jak i dla świata. Moderniści przestali uważać przyście Chrystusa jako rozwiązanie ludzkich zagadnień. Zamiast tego oni złączyli się z mądrymi tego świata w wysuwaniu różnych ludzkich środków na uleczenie bolączek świata. Nie wierzą już więcej aby Bóg, Stwórca wszechświata, wdał się kiedy w sprawy świata i powstrzymywał ludzkie szaleństwo, twierdzą raczej, że cokolwiek dobrego spłynie kiedykolwiek na ludzi, będzie wynikiem ich własnych zabiegów.

Fundamentaliści, z drugiej strony, wierzą jeszcze w drugie przyście Chrystusa, lecz pojęcie ich, czym właściwie to przyście będzie dla ludzkości, jest zazwyczaj takim, że czyni je niepożądanym. Poglądem ich jest, że przy wtórym przyście Pana nastąpi zniszczenie ziemi ogniem i koniec nadziei dla wszystkich z wyjątkiem wierzących. Inni wierzą, że przyście to wprowadzi tysiąc lat łaski dla tych co będą wtedy żyli na ziemi, twierdzą jednak, że przy końcu tego tysiąca lat, wszystko światowe będzie zniszczone.

Chociaż Fundamentalisci mają różne poglądy względem tego co ma się stać przy wtórym przyście Chrystusa, wszyscy z nich zgodnie rozumieją, że On przyjdzie w ciele, z ranami na rękach, nogach i boku, oraz że okaże się na obłoku, w taki sposób, iż wszyscy żyjący naówczas na ziemi ujrzą Go naocznie i w ten sposób dowiedzą się o Jego przyście.

Wspominamy te różne wierzenia i pojęcia jedynie w tym celu, aby położyć tym silniejszy nacisk na fakt, że wtóre przyście Chrystusa, jak przedstawione ono jest w Piśmie Świętym, nie tylko że różni się od tych wszystkich pojęć, ale jest też o wiele rozumniejsze i zrozumialsze aniżeli którekolwiek z tych. W dawnych wiekach ciemnoty nie można było nikogo winić za trzymanie się poglądów o powrocie Chrystusa takich, które obecnie, w świetle zwiększonej znajomości i ogólnej oświaty, zostały zdemaskowane jako sprzeczne z Biblią.

Jednakowoż w planie Bożym włączone jest wtóre przyście Chrystusa. Jezus Sam obiecał powrócić. Mówili też o tym prorocy i apostołowie. Jest ono tak ważną częścią w Boskim planie, że gdyby nie nastąpiło, stworzenie ludzkiego rodzaju byłoby napróżno. Z tego też powodu wspomniane powyżej mylne pojęcia i nieudolne teorie co do tego ważnego wydarzenia, powinny być odrzucone, aby nie utrudniały nam do uchwycenia właściwej i prostej nauki Pisma Świętego w tym przedmiocie.

Ważnym punktem w przystępowaniu do tego przedmiotu jest zrozumienie, że Ten, który ma powrócić na ziemię dla ustanowienia dawno obiecanego królestwa sprawiedliwości, nie jest istotą ludzką i że nie powinniśmy spodziewać się ujrzeć Go takim. Jest On raczej nader wywyższonym Jezusem, Tym, który przy zmartwychwstaniu nagrodzony był naturą i chwałą wysoko ponad aniołów, księstwa, mocy i ponad wszelkie imię. Jest to Ten, który teraz jest "wyrażeniem istności" Ojca i który "mieszka w światłości nieprzystępnej, którego nie widział żaden z

ludzi ani widzieć może" (Żyd. 1:3; 1 Tym. 6:16). To zgadza się z tym co krótko przed Swoją śmiercią Pan tłumaczył uczniom, iż po maluczkim czasie świat nie miał Go już więcej oglądać. — Jan 14:19.

Pamiętajmy więc, że Tym, który miał powrócić, jest Boski Chrystus. To musi być zauważone przy rozbieganiu prorocत्व dotyczących się tego ważnego szczegółu w Boskim planie dla zbawienia i odrestaurowania ludzkości. Jak osobę i działania Samego Boga trudno jest określić ograniczonym językiem ludzkim, tak samo trudnym byłoby określić Boskiego Chrystusa, który przy zmartwychwstaniu wywyższony został do prawicy Stwórcy. Język nasz jest ograniczony do określania rzeczy materialnych, jakie nas otaczają i które zmysłami naszymi możemy widzieć, słyszeć, dotykać, smakować lub wąchać. Lecz gdy słowa naszego języka zastosowane są do rzeczy duchowych i niewidzialnych, to określenie tych rzeczy jest o wiele trudniejsze. Nie dziw więc, że ludzie doszli do tak dużo sprzecznych wniosków co do Boskiego Chrystusa i Jego powrotu.

Bóg powiedział przez proroka, że myśli Jego przewyższają myśli nasze tak jak niebo wyższym jest od ziemi (Izaj. 55:9). Jak prawdziwym jest to orzeczenie! Potrzebnym więc było aby Bóg używał rzeczy materialne nam znane aby ilustrowały Jego myśli i ułatwiały nam ich zrozumienie. Jednej takiej ilustracji użył Jezus, gdy rzekł do Nikodema, że narodzeni z ducha mogą przychodzić i odchodzić tak jak wiatr. — Jan 3:8.

Pismo Święte wyjaśnia, że i sam Jezus był narodzony z ducha w chwili Jego zmartwychwstania, co jednak nie znaczy, iż od onego czasu wszystkie Jego ruchy były podobne do wiatru pod każdym względem. Jest to tylko ilustracja dająca nam nieco pojęcia o niektórych własnościach istot duchowych. Wiatr jest potężną siłą, a jednak niewidzialną. Nikt nie może powiedzieć skąd wiatr pochodzi i dokąd idzie; i pod tym względem Jezus, od Swego zmartwychwstania, jest podobnym do wiatru. Jak On to sam powiedział, Jezus posiada obecnie wszelką władzę na niebie i na ziemi, jednakowoż dla ludzkiego oka jest On niewidzialnym, chyba że chciałby się objawić w jakiej przybranej, widzialnej postaci. Będąc tedy potężnym lecz niewidzialnym, Jezus może dokonać zadziwiających rzeczy przez Swoją obecność, nie będąc jednak widzialnym.

Taką jest nauka z wiatru, zastosowana do Jezusa, od czasu gdy On był "znówu narodzony," przy zmartwychwstaniu. Jest to tylko jeden z słownych obrazów, jakie podane są w Piśmie Świętym, aby pomóc nam do zrozumienia sposobu i wyników wtórego przyjścia Pana. Gdy do uczniów, zdumionych widokiem Pana wznoszącego się ku niebu, aniołowie powiedzieli, że On przyjdzie tak jak Go widzieli odchodzącego, dany był w tym drugi słowny obraz, abyśmy mogli uchwycić myśl nieomal za trudną do zrozumienia dla naszego umysłu. Tak, On miał przyjść w taki sam sposób jak odszedł, lecz co to ma znaczyć?

Sposób Jego odejścia był cichy, niespostrzeżony przez ówczesną ludzkość, z wyjątkiem małej gromadki Jego uczniów. Obłok zakrył Go przed ich wzrokiem.

Apostół Paweł informuje, że Jezus miał przyjść "jako złodziej w nocy" (1 Tes. 5:2). Wyjaśnia także, iż Pan miał przyjść z "okrzykiem," z "głosem archanielskim" i z "trąbą Bożą" (1 Tes. 4:16). Wiemy również, iż złodziej nie trąbi ani krzyczy; wiemy również, że i Jezus nie trąbił gdy opuszczał Swych uczniów; mimo to jednak określenia te nie są sprzeczne. Są to tylko różne słowne obrazy, aby naszym ograniczonym umysłem dopomóc do zrozumienia niektórych szczegółów dotyczących się wtórego przyjścia Chrystusa i co ono miało znaczyć dla całej ludzkości.

Mamy nieco pojęcia o sposobach zakradającego się złodzieja. Wiemy też nieco w jakim celu niekiedy trąbionym jest w trąby. Znane nam są również głośne rozkazy, czyli okrzyki. Wreszcie wiemy nieco o obłokach, o chmurach i co one przedstawiają. Gdy połączymy te wszystkie obrazowe określenia i dodamy wiele innych biblijnych ilustracji stosowanych do wtórego przyjścia Chrystusa, to zaczynamy rozumieć, że oczekiwać mamy nie za istotą ludzką zstępującą na literalnych obłokach, ani za zapaleniem się ziemi, wywracaniem gór itd., ale za potrząśnięciem ludzkiego społeczeństwa, prowadzącym do nawrócenia ludzkości z samolubstwa i nienawiści do miłości i sympatii; od wojen i zniszczenia do pokoju i rekonstrukcji; z chorób i śmierci do zdrowia i życia; z procesyj pogrzebowych do radosnych pochodów wracających do życia ludzi zmarłych.

Tak jak naród jakiegokolwiek państwa poznaje zmianę rządu nie koniecznie przez zobaczenie nowego władcy twarzą w twarz, ale przez zmiany i reformy ich dróg życiowych, podobnie cała ludzkość ostatecznie zobaczy Jezusa nie w znaczeniu literalnym, ale przez liczne otaczające ich dowody i korzystne wyniki Jego rządów sprawiedliwości i miłości. Prorok, mówiąc o wtórym przyjściu Jezusa, nazywa Go "ramieniem Pańskim" — to znaczy narzędziem, przewodem, przez które Boskie chwalebne zamysły dla ludzkości będą dokonane — i oświadcza, że to "ramię" będzie objawione wszystkim narodom, "aby oglądały wszystkie kończyny ziemi zbawienie Boga naszego." — Izaj. 52:10; 53:1-12.

Ciąg dalszy nastąpi.

Książka pytań i odpowiedzi Biblijnych

Mamy jeszcze na składzie znaczny zapas książek pytań i odpowiedzi w różnych sprawach biblijnych. Jest to dzieło znacznego rozmiaru, obejmuje 866 stron drobnego druku i w treści swej jest bardzo pouczającym dla każdego chrześcijanina i badacza Pisma Św. W książce tej zawiera się 1100 odpowiedzi br. Russella na pytania zadawane mu w ostatnich jedenastu latach jego życia.

— Cena — w oprawie płóciennej \$5.00, w oprawie skórkowej \$7.00. Zamówienia wysyłać na adres: Stow. Badaczy Pisma Św., P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

DZIAŁ INFORMACYJNY

Opis Ziemi Świętej — Doliny

1. Dolina Terebintu — obecnie nazywana Wady Kalonye — w pobliżu Betlejem. Dolina ta była widownią walki Goliata z młodociannym Dawidem. Jest jeszcze inna dolina Terebintu, niedaleko miasta Adżur, nazywająca się dziś Wady es Saut.

2. Dolina Achor, niedaleko Jerycha. Tu Jozue kazał ukamienować Achona. — Joz. 7:24, 25.

3. Dolina Hebronu, niedaleko miasta tegoż imienia. W Piśmie Świętym zwykłego tłumaczenia nazwaną jest doliną Eschol, zaś w tłumaczeniu ks. Wujka doliną Grona. — 5 Moj. 1:24.

4. Dolina Ajalon w pokoleniu Dan, niedaleko El-Kuzeibe, dziś Yalo. Dolina ta słynną jest z historii Jozuego, który w walce z Amorejczykami zawołał: "Słońce w Gabaon zastanów się, a mieściu w dolinie Ajalon." — Joz. 10:12.

Saul pobił tu Filistynów. Za panowania Achaza Ajalon dostał się w ręce Filistynów (2 Kron. 28:18); jest to ostatnia wzmianka w Piśmie Św. o tej dolinie.

5. Dolina Gabaon, blisko miasta tegoż imienia, na północno-zachód od Jeruzalemu, w ziemi pokolenia Benjamina. Mieszkańcy tej doliny poddali się chętnie Jozuemu i weszli z nim w przymierze, za co inne ludy, mszcząc się, wypowiedziały im wojnę, która, przy pomocy Jozuego skończyła się zupełną porażką ich nieprzyjaciół. Polem walki były wzgórza leżące między Gabaon a Ramą.

Dolina Jozafata, po hebr. Jehoszafat, t. j. sąd Pański, ciągnie się równo z potokiem Cedron po wschodniej stronie Jeruzalemu, między miastem a górą Oliwną. Imię jej wywodzą jedni od króla Jozafata, dlatego że ją ozdobił bramą triumfalną, po odniesieniu zwycięstwa nad Ammonitami i Edomejczykami, albo że dlań grobowiec tam zbudowano, z dodatkiem piramidy, jak podają Beda i Saligniak. W prawdzie, Jozafata pochowano na Syjonie, jak to podane jest w 2 Kron. 21:1, jednak grobowiec mógł być dla niego zbudowany na tej dolinie, dokąd może w późniejszym czasie przeniesiono jego kości. Niektórzy zaś wyprowadzają tę nazwę od słów proroczych: "Zgromadzę też wszystkie narody i sprowadzę je na dolinę Jozafat i będę się tam z nimi sądził." — Joel 3:2, 12.

Dolina Ennom leży na południowo-wschodniej stronie Jeruzalemu i przedziela Syjon od góry Złej Rady. Inaczej nazywa się Gehenna albo Tofet. Tu Żydzi, za przykładem swych królów Achaza i Manasses, utrzymywali nieustanny ogień, w który wrzucali swe dzieci na całopalenie Molochowi. Dla zgłuszenia płaczu dzieci, bito w bęben (tofet),

stąd powstała nazwa doliny Tofet, co po hebrajsku oznacza bęben.

Gdy król Jozjasz, a następnie Ezechiasz, zburzyli ołtarze i posąg Molocha, wyrąbali gaj, zniszczyli ogrody i domy, zasypali miejsce to kośćmi umarłych. Odtąd ta nadobna dolina stała się śmietniskiem wszelkich brudów miasta. Dla zapobieżenia szkodliwych stąd wyziewów i chorób, śmieci te i brudy trawiono nieustannym ogniem. Stąd dolinę Ennom, w Nowym Testamencie zwaną Gehenną, zaczęto uważać za obraz piekła. Właściwie jest ona obrazem wiecznego zniszczenia — wtórej śmierci.

8. Dolina Refaim leży na zachodniej stronie Jeruzalemu. Tu Dawid po dwakroć zwyciężył Filistynów i spalił ich bogi, stąd zwało się to miejsce Baal Faryzim.

9. Dolina Soli, biorąca swą nazwę od licznych żup solnych, które należą do najslawniejszych, na południu morza Martwego, a na południow-wschód od Dżebel Udum.

10. Dolina Sichem, położona między górami Hebal i Garyzim. Tu znajduje się grób Józefa.

PUSTYNIE.

Wyraz pustynia w Piśmie Św. oznacza miejscowości bezludne. Wyraz ten tłumaczony jest z czterech wyrazów hebrajskich, które obok wspólnego znaczenia posiadają różne odcienie nie odpowiadające jednak temu pojęciu, jakie my zwykle mamy o pustyni. Mówiąc bowiem o pustyniach, rozumiemy obszerne piaszczyste równiny bez wody, bez roślinności i bez drzew, jakie są n. p. w Afryce, gdzie z piramid egipskich widać, jak tylko okiem sięgnąć, okolice pozbawione wszelkiego życia. Pismo Św. nie mówi o takich pustyniach, bo nawet półwysep Synajski, gdzie lud Izraelski błakał się przez czterdzieści lat, przedstawia zupełnie inny widok. Pustynia lub puszcz biblijna jest to ziemia mniej zaludniona, lub mniej uprawna; jest to raczej step, niż kraj piasków i kamieni.

Wyrazy hebrajskie tłumaczone na pustynie są następujące: 1. Midbar, najczęściej używany wyraz na określenie pustyni. Oznacza miejsce nieuprawne, ale odpowiednie na pastwisko. Powiedziane jest, na przykład, że Mojżesz pasł trzodę Jetra na puszczy (2 Moj. 3:1). 2. Arabah, pochodzi od arab, co znaczy nieplodny, suchy. W Biblii znajduje się ten wyraz dość często obok pierwszego Midbar. 3. Horbah, pochodzi od horab — być spustoszoną. Wyraz ten znajduje się tylko w księgach prorockich. 4. Jeszimon, najmniej używany, odpowiada poniekąd poprzedniemu — Horbah.

Pustynie wspomniane w Biblii znajdują się na południu i na wschodzie Palestyny. Jest ich około szesnaście; dziesięć na południu, a sześć na wschodzie. Ważniejsze z tych szesnastu są Etam,

Sur, Sin, Synai, Faran, Kades, Bersaba, pustynia Judy, Edomska, Moabska i Genezaret, czyli Bet-saida, gdzie Jezus cudownie nakarmił pięć tysięcy osób. — Mat. 14:15-21. Jan 6:1-11.

Ciąg dalszy nastąpi.

ODPOWIEDZI NA NADEŚLANE PYTANIA

Pytanie: — Czy tacy, którzy poznawają Pana i Prawdę a nie czynią tak jak to uczynił rzezaniec (Dzie. 8:35-38), czyli nie przyjmują chrztu zaraz, lecz dopiero później, czy tacy będą za to odpowiedzialni; czy to nie jest pewnego rodzaju grzechem?

Odpowiedź — Decyzja poświęcenia się Bogu na służbę i okazanie tego przez chrzest w wodzie, pozostawiona jest każdemu osobiście. Jeden dla drugiego nie może decydować jak prędko on powinien być ochrzczony, albo że ktoś zgrzeszy jeżeli nie uczyni tego zaraz. Gdy ktoś dobrze zrozumie Boski plan, wysokie powołanie i wszystkie wielkie i kosztowne obietnice Boże i jeżeli serce jego jest dobrym gruntem, to wnet rozbudzi się w nim uczucie wyrażone przez Psalmistę: "Cóż oddam Panu za wszystkie dobrodziejstwa Jego, które mi uczynił? Kielich obfitość zbawienia (wysokie powołanie) wezmę... śluby moje oddam Panu, a to zaraz przed wszystkim ludem Jego" (Ps. 116:12-14). Jest to uczucie oceny i wdzięczności, gotowość do czynnego poświęcenia się Bogu i Jego sprawie.

Im prędzej ktoś to uczyni, tym lepiej dla niego; jednakowoż żaden nie powinien tego czynić prędzej niż po dobrym zrozumieniu i rozważeniu sprawy wysokiego powołania i obowiązków z tym związanych. A ponieważ nie wszyscy jednakowo prędko pojmują rzeczy duchowe, więc nie naszą rzeczą jest oznaczć, jak prędko ktoś powinien podjąć ten krok poświęcenia się Bogu. Każdy musi to sam dla siebie zadecydować. Możemy tylko powtórzyć to co podane jest w Mannie na 2-go grudnia: — "Powinno się pobudzać do gotowości, zupełnego posłuszeństwa, wyznania Pana i Jego Prawdy. Jeżeli ci, których oczy wiary ujrzały Boga a uszy usłyszały Jego głos, a jeszcze nie czują się skłonnymi do posłuszeństwa, to okazać się o wiele mniej gotowymi gdy natrze na nich świat, ciało i szatan, gdy będą im szeptać: "Nie bądź dziwakiem, bądź umiarkowanym, na co ci poświęcenie się Bogu" i t. d.

Pytanie: — Kto był tym człowiekiem, w którego domu Jezus spożywał ostatnią wieczerzę (Mat. 26:18)? A także kto był właścicielem owego oślecia, na którym Jezus wjechał do Jeruzalemu (Mat. 21:2, 3)? Czy byli to także uczniowie Pana?

Odpowiedź: — Choć Biblia nie podaje tych szczegółów, to jednak dość pospolitym i racjonalnym przypuszczeniem jest, że tak właściciele wieczernika jak i owego oślecia byli, jeżeli nie jawnymi uczniami Chrystusa Pana, to przynajmniej byli w bliskiej sympatii z Jego nauką i w osobistej przyjaźni z Nim Samym. Szczególnie właściciel lub właściciele wieczernika

mieli takie poważanie dla Pana i Jego sprawy, że dom ich był dla Niego zawsze otwartym. Tym można sobie tłumaczyć te wyraźne rozkazy Pana, wraz z Jego pewnością, że rzeczy, które On potrzebował, będą Mu chętnie i bez kwestii udzielone. Pan nie narzucałby się w gościnę do ludzi obcych lub Jemu nieprzychylnych, ani też nie żądałby od takich jakiegokolwiek rzeczy, przysługi lub t. p. Miał On przyjaciół, którzy "Mu służyli z majątności swoich" (Łuk. 8:3 i z których gościnności lub hojności korzystał, gdy zachodziła tego potrzeba.

Pytanie: — Czym były "pokrzyki" (1 Moj. 30:14) i czemu to Ruben a nie inny wyszedł aby je znaleźć? Dlaczego Rachela chciała te pokrzyki? Czy jest to tylko zwykła historia, czy też zawiera się w tym jakie głębsze znaczenie?

Odpowiedź: — Według innych tłumaczeń "pokrzyki" te nazwane są Mandragorami (łaciń. "Mandragora officinarum.") Według Encyklopedii Britannica, Mandragora były soczyste jagody koloru pomarańczowego. W starożytności jagodom tym przypisywano wiele wprost cudownych własności i z tego powodu były w wielkim poważaniu i zapotrzebowaniu. Między innymi wierzeniami co do leczniczych własności jagód Mandragory było i to, że miały one ułatwić niewiastom zejście w stan brzemienny. W rzeczywistości jednak jagody te miały mieć własności odurzające i nieco trujące.

Czemu to Ruben a nie inny wyszedł aby je znaleźć? Według tego jak jest podane w wierszu 14, można wnosić, że roślina ta, chociaż była w owej okolicy w wielkim poważaniu i zapotrzebowaniu, to jednak była rzadka, czyli mało gdzie można ją było znaleźć. Inni prawdopodobnie też szukali lub pragnęliby znaleźć choć nieco tych jagód, lecz tylko Rubenowi udało się to. Tym można sobie tłumaczyć ów fakt, że znalezienie tych jagód przez Rubena nabrało tyle znaczenia i rozgłosu.

Co do pożądania tych jagód przez Rachelę, to być może, iż ona podzielała ogólne mniemanie co do cudownych ich własności, więc pożyła ich w nadziei, że one pomogą jej do macierzyństwa. Zaznaczone jest bowiem na początku tego samego rozdziału (1 Moj. 30:1), że Rachela przez pewien czas była nieplodna i że bardzo pragnęła być matką. Z czasem Rachela stała się matką Józefa, a później Benjamina, lecz Biblia nie daje za to kredytu jagodom Mandragory i my też tego nie czynimy.

Mniemamy, że oprócz powyższego, opis ten nie ma żadnego głębszego ani symbolicznego znaczenia.

ECHO Z KONWENCYJ

NAŁĘCZÓW, POLSKA

Drogo umiłowani Bracia i Siostry w Jezusie Chrystusie:

Bóg najwyższy niechaj napełnia Was duchem świętym po wszystkie dni Waszej pielgrzymki.

Donosimy Wam, bracia za oceanem i do którychkolwiek pismo Straż dochodzi, że urządziliśmy w Nałęczowie, koło Lublina, dwudniową konwencję, która była zapowiedziana na zjeździe w Warszawie, a odbyła się w dniach 2 i 3 lipca b. r. Zgromadzeni byli pod przykrym wrażeniem smutnej tragedii, jaka rozegrała się tydzień przedtym (25 i 26 czerwca) w innej miejscowości w Lubelskim, gdzie to na konwencji braci "Wolnych," w nocy gdy wszyscy spali, przysłała grupa uzbrojona w broń palną i urządziła podobieństwo do niesławnej w historii nocy Św. Bartłomieja, bo strzelając do bezbronnych zabiła br. M. Grudnia i dwie siostry, a wiele zostało rannych.

Mimo to bracia i siostry, nie zważając na możliwość narażenia się na podobny napad, zjechali się z różnych stron dość licznie, a Pan nam błogosławił obficie. Możemy powiedzieć, że uczta ta była ubogacona szczególniejszą łaską Bożą, tak że gdy po dwóch dniach bracia z dalszych stron rozjechali się, ci z bliższych pozostali jeszcze do trzeciego dnia i nadal ucztowali przy obfitym stole Pańskim.

Bracia usługujący Słowem Żywota, trzymali się ducha Ewangelii pokoju i miłości bratniej, nie tylko do braci swej grupy, ale do wszystkich miłujących sławne przyjście Pana. Wskazując na przykazanie Pańskie (Jan 13:34, 35), zachęcali wszystkich do prawdziwej, szczerzej i czynnej miłości bratniej; do tolerancji i innych cnót, boć wiemy do czego doprowadziła nietolerancja w wiekach średnich. Mielśmy też sposobność słyszeć starego bojownika i żołnierza Chrystusowego, br. Pęcherek z Wrocławia, który już wiele przecierpiał od świata, a ostatnio od braci, za to, że był tolerancyjnym i uznawał za braci wszystkich będących w prawdzie, za co był kępowany i ograniczany w prawdziwej wolności duchowej.

Uczestnicy tej uczty przegłosowali aby otrzymanym błogosławieństwem podzielić się przez łamy Straży z braćmi poza oceanem i wszędzie gdzie to pismo dochodzi.

Pozostajemy w jedności ducha i miłości bratniej.

Zbór Ludu Pana w Nałęczowie.

Czemu tu tyle słyszeć radości?

Tak chóry pięknie śpiewają;

Na twarzach wszystkich widok szczerości,

Z wdzięcznością chwałę Stwórcy oddają.

Kto nas tak licznie wszystkich zaprosił

Tu na tę ucztę radości?

Ten co na ziemi królestwo głosił

Wiecznego szczęścia, bratniej miłości.

I w tym imieniu tu zgromadzeni,

Ducha w niewolę nie damy skuć,
Chociaż od świata jesteśny wzgardzeni,
Lecz tu duch wolnym musi się czuć.
(Wiersz powyższy ułożyła młodzież na uczcie duchowej w Nałęczowie.)

Z KIRKNES, MAN., KANADA

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry:

Łaska i opieka naszego Ojca Niebieskiego niech Wam towarzyszą na tej drodze poświęcenia, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Niniejszym dzielimy się z Wami tymi błogosławieństwami, jakie otrzymaliśmy na dwudniowej uczcie duchowej, odbytej na farmie u br. Kolij, w dniach 18 i 19-go czerwca b. r.

Uczestniczyło około sto braci i siostr, którzy zjechali się z pobliskich miejscowości, tak jak z Tyndel, Inwood, Selkirk, Winnipeg, jak również brat i siostra z New Yorku.

Wykładami służyło sześciu braci; wykłady były budujące i na czasie. W drugim dniu konwencji, to jest w niedzielę po południu, odbył się publiczny wykład. Przemawiał br. Litwin.

Przy zakończeniu tej błogiej uczty duchowej, uczestnicy wyrazili życzenie, ażeby przez łamy Straży podzielić się z wszystkim ludem Bożym tą radością i błogosławieństwami, jakimi zostaliśmy ubogaceni na tej uczcie duchowej, oraz podziękować wszystkim za nadesłane życzenia.

Zakończono pieśnią "Zostań z Bogiem aż się zjeździem znów."

Za uczestników konwencji: M. K.

WILKES-BARRE, PA.

Drogo umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie Bracia i Siostry:

Pokój Boży niechaj napełnia serca Wasze, i niech Was prowadzi ścieżkami swoimi.

Pragniemy podzielić się z Wami błogosławieństwami, jakie otrzymaliśmy na uczcie duchowej, w dniach 25-go i 26-go czerwca b. r., przy udziale około 50 braci i siostr. Pomimo wielkiej gorączki, jaka była w tych dniach, zgromadzili się bracia z kilku okolicznych zgromadzeń, jak z Philadelphii, New Yorku, New Jersey i Syracuse, na słuchanie Słowa Bożego wygłoszonego przez braci przyjezdnych. Wykłady były budujące i na czasie.

Bracia jednogłośnie uchwalili aby się podzielić błogosławieństwami otrzymanymi na tej uczcie duchowej z całą rodziną Bożą, gdziekolwiek się znajduje na obliczu ziemi, których to Pismo dosięgnie, a złączeni tą samą miłością Chrystusową.

Zakończono tę ucztę modlitwą i pieśnią: "Zostań z Bogiem aż się zjeździem znów."

Brat W. B., Sekr.

Mysłącym pod Rozwagę

O miłowaniu nieprzyjaciół (Ciąg dalszy)

Przyjmując za prawdę oświadczenie Apostoła, że wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, będą znienawidzeni i prześladowani (2 Tym. 3:12), musimy jednak baczyć aby spadające na nas nienawiści i prześladowania były rzeczywiście za naszą pobożność według Chrystusa Jezusa, a nie za co inne. Jest nie tylko możliwym ale i bardzo łatwym ulegać złudzeniu i pod tym względem. Naprzykład, ktoś mógłby głośno przyznawać się do Chrystusa i mógłby starać się wiernie i gorliwie ogłaszać Jego Ewangelię drugim, lecz czyniłby to w sposób tak nieaktowny, ordynarny i wyzywający, że zraziłby do siebie wszystkich, z którymi miałby jakikolwiek bliższy kontakt. Byłby znienawidzony i prześladowany, zapewne! W umyśle swoim mógłby on schlebiać sobie, że cierpi dla sprawiedliwości i dla Chrystusa, lecz rzeczywistą przyczyną spadających na niego trudności i prześladowań byłby jego nieprzystojny sposób bojowania onego boju wiary.

To też Apostoł powiedział: "A choćby się też kto potykał (bojował) nie bywa koronowany, jeźliby się przystojnie nie potykał" (2 Tym. 2:5). To znaczy, że choćby ktoś jak najenergiczniej bojował rzekomo dla Chrystusa — ogłaszał drugim Ewangelię słowem, drukiem lub jakkolwiek — lecz czyniłby to w sposób nieprzystojny — nie w Chrystusowym duchu miłości i skromności, ale w duchu wyniosłości, zwady i wyszydzenia drugich, to uznania i najwyższej nagrody od Pana nie otrzymałby, choćby w tym swoim bojowaniu ponosił jak największe trudności i prześladowania od drugich.

Inny przykład: — Gdyby ktoś ustami przyznawał się do prawdy i do Chrystusa, lecz w codziennym pożytku z sąsiadami byłby nieogłędny, niesprawiedliwym, szorstkim itp., to również miałby wielu nie-

przyjaciół i prześladowań, lecz zasługi przed Panem nie miałyby w tym żadnej.

Jeżeli więc, drogi czytelniku, masz nieprzyjaciół, o których myślisz, że nienawidzą cię dla twojej wiary, dla twoich odmiennych przekonań religijnych, to zbadaj dobrze swój sposób postępowania, aby upewnić się, że oprócz twej wiary i pobożności nie dałeś im żadnych innych powodów do nienawiści ku tobie. Jeżeli jednak chcesz dociec rzeczywistych przyczyn, to w tym badaniu samego siebie musisz być bardzo skrupulatnym, szczerym i sumiennym, wszelkie swe mowy i czyny wobec drugich mierzyć musisz Złotą Regułą, czyli Pańskim orzeczeniem: — "Cobyście chcieli aby wam drudzy, czynili, tak wy im czyńcie." — Bez względu kto, jest tym twoim, jak ci się zdaje, nieprzyjacielem na tle religijnym — czy jest nim bezwyznaniowiec, żyd, katolik, protestant lub brat tego samego co ty wyznania, lecz różniący się z tobą tylko w niektórych punktach — i bez względu jak niewinny czujesz się w całej tej sprawie, niewolno ci odpłacać się jemu nieprzyjaźnią za nieprzyjaźń, łajaniem za łajanie lub złorzeczeniem za złorzeczenie.

Jeżeli masz popędy ku temu — jeżeli nieprzyjazne słowa i czyny twojego nieprzyjaciela pobudzają cię do złości; jeżeli odruchowo (jakoby mimowolnie) rozpala się w tobie żądza szkodenia mu jawnie lub skrycie; jeżeli przy następczających się okazjach ulegasz tym odruchowym, nienawistnym popędom i słowem albo czynem usiłujesz mu szkodzić, to możesz być pewnym, że sprawa twoja nie jest tak czysta jak starasz się ją przedstawić samemu sobie i drugim. Staraj się lepiej poznać samego siebie i więcej uszlachetniać swe serce, bo inaczej nie okażesz się zwycięzcą.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KONWENCJA W SOUTH HAVEN, MICH.

Zgromadzenie ludu Pan w okolicy South Haven, Mich., urządza jednodniową konwencję w niedzielę, 9-go października b. r., na którą uprzejmie zaprasza braci i siostry z okolicznych zgromadzeń. Konwencja odbywać się będzie w tym samym miejscu gdzie odbywała się parę razy poprzednio, a mianowicie w budynku wyższej szkoły w mieście South Haven, Mich. Rozpoczęcie o godz. 9:00 rano, według czasu wschodniego.

Po bliższe informacje w razie potrzeby można zwrócić się do sekretarza: — S. Misiowski, R. R. 1, Covert, Mich.

ODCZYTY RADIOWE

Adrian, Mich. WABJ 1500 kil. od 9:45 do 10:00 rano
Niagara Falls, N. Y. WHLD, 1290 kil. od 9:45 do 10:00 rano
Meriden, Conn. (Middletown) WMMW od godz. 9:00 do 9:15 rano
Chicago, Ill. WGES, 1390 kil. od 8:45 do 9-tej rano
Stevens Point, Wis. WTWT, 1340 kil. od 9:45 do 10:00 rano

Obsługa przez Braci Mówców

Br. Graczyk, Hammond, Indiana 11 wrześ.
Br. Szuciak, Gary, Ind. 11 wrześ.
Br. Woźniak, Covert, Michigan 11 wrześ.
Br. Ciupik, South Chicago, Illinois 18 wrześ.
Br. Kukowski, Kenosha, Wisconsin 18 wrześ.
Br. Wnorowski, Milwaukee, Wisconsin 18 wrześ.

Br. Kot, Grand Rapids-Muskegon, Mich. 2 paźdz.
Br. Hlanda, Stevens Point, Wis. 2 paźdz.
Br. Ciupik, Hammond, Indiana 9 paźdz.
Br. Graczyk, Covert, Michigan 9 paźdz.
Br. Polniaszek, Gary, Indiana 9 paźdz.
Br. Rycombel, Kenosha, Wisconsin 19 paźdz.
Br. Wnorowski, Chicago Heights, Illinois 16 paźdz.
Br. Wojciechowski, Milwaukee, Wisconsin 16 paźdz.
Br. Woźniak, South Chicago, Illinois 16 paźdz.